

## Miłość bez śc – kartky

Mądra i ładna, nie była łatwa, czytała Marxa  
Lubiła książki i podróże po Tajlandiach  
I comment ça va, dzisiaj Prowansja  
Razem z nim jadła  
W tych pięknych ogrodach, nazwa  
We wszystkich landach, full dobrych knajpach  
Tą gorgonzolę z gęsią na pieczonych jabłkach  
A kiedyś panczkraut, Michelle sensacja  
Nie oddam nigdy już fartucha, młoda matka  
A potem łatka, że jest wariatka  
To miała być kolejna bardzo piękna bajka  
I wyszła z rana, znowu sensacja  
Pojechała na studia do wielkiego miasta  
Za chwilę narka, to dobra partia  
Szybko się skończy  
Na łatwych pieniążkach, klapsach  
Niby raz paskach, wyjazdach, nartach  
Spa i wyprawach po banankach i ich dziadkach  
Już brzmi jak szanta, wlewa do gardła  
A to przełamię ładnie, na spokojnie amfka  
Chce być jak Batman, jest niezniszczalna  
Nie chce zasypiać i już nigdy znać poranka  
Widzę tą scenkę, to nie Superman  
Ale przyjechał tu na biało cały w Balmain  
Ma pewnie z sześć zer, nową BM-kę  
I dwójkę dzieci, co czekają gdzieś tam w esce  
Tak jest bezpieczniej, mi pęka serce  
A ona słucha o tych dzieciach pijąc spermę  
Ja młody Werter, odpalam perkę  
Pukam im w okno, chcę napisać o tym więcej  
Ty powiedz, że mnie kochasz na zawsze  
Znowu nie mogę spać, od lat  
Ty powiedz, że mnie kochasz na zabój,  
Tak samo jak ja  
Ty powiedz, że mnie kochasz na zawsze  
Znowu nie mogę spać, od lat

Ty powiedz, że mnie kochasz i zabij,  
Nie będzie więcej szans, aha  
Ty powiedz, że mnie kochasz na zawsze  
Znowu nie mogę spać, od lat  
Ty powiedz, że mnie kochasz na zabój,  
Tak samo jak ja (jak ja, jak ja, jak ja)  
Tak samo jak ja  
Mądra i ładna, nie tylko łatwa,  
Cieszę ją brawa  
Lubiła dziada i sponsora Hansa dziadka  
"Psze Pana" bada, razem z nim jadła  
Na zajebicie drogich prześcieradłach szwagra  
Kurwa jak bangła tu, jej ciało magia  
A mu nie stawał, więc tabletki są jak mantra  
Potem ją nagrał, trochę poszarpał  
"Obyś mi nie zajebała pieniędzy z palta"  
Mówił, gdy szampan ciepły jak Malta  
A potem blanta i kreskę jak Amu-daria  
Halo, tu Narnia, ktoś nie ogarnia  
Już dawno nie ma kontaktu z tą bazą wariat  
Naćpany pajac, miastowy parias  
Mówi o Niemcu, którego nie chciała Wanda  
A na Instagram wpadła do diabła  
On zgasił światła i pokazał co to magia  
Torebka Prada, taksówka Łada  
"Hej insta, kto na kawkę,  
Haha, dziś Warszawa"  
To nie jej wada, była tak blada  
W nocy, gdy padam,  
Niewidoczna jest jej zdrada  
I ciągle gada, siada na ladach  
A koleżance napisała, że jest słaba  
Nienada nada, podał jej pada  
I kazał zagrać w życie swego złego stada  
Ja widzę więcej i chcę mieć więcej  
Dalej tym kręcę nawet jak mi złamią ręce  
Mocniej i mocniej witam się z końcem  
Kiedy zasypiam to w Skellige wstaje słońce  
Ty powiedz, że mnie kochasz na zawsze  
Znowu nie mogę spać, od lat

Ty powiedz, że mnie kochasz na zabój,

Tak samo jak ja

Ty powiedz, że mnie kochasz na zawsze

Znowu nie mogę spać, od lat

Ty powiedz, że mnie kochasz i zabij,

Nie będzie więcej szans, aha

Ty powiedz, że mnie kochasz na zawsze

Znowu nie mogę spać, od lat

Ty powiedz, że mnie kochasz na zabój,

Tak samo jak ja

(tak samo jak ja, tak samo jak ja)

Tak samo jak ja

(tak samo jak ja,

tak samo jak ja, tak samo jak ja)



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych